



dr hab. Tomasz Zarycki*

Podmiotowość w sferze symbolicznej

System symboliczny – czy też kulturowy – każdego społeczeństwa znajduje się zawsze w interakcji z jego innymi podsystemami, w szczególności z systemem politycznym oraz systemem gospodarczym. Dlatego też podmiotowość aktorów działających zarówno w systemie, jak i polu symbolicznym, jest silnie i obustronnie powiązana z podmiotowością albo też zdolnością do działania w polach pozostałych. Innymi słowy, im silniejsza gospodarka, im większe zasoby ekonomiczne danego kraju lub wybranej społeczności, tym silniejsze także oddziaływanie jego kultury, większa jej wewnętrzna i międzynarodowa atrakcyjność. Przekładać się ona może zarówno na popularność produktów i twórców kultury popularnej, wysokiej, jak i na prestiż rodzimych naukowców, popularność ich teorii itp. Silne państwo z jego sprawnymi instytucjami jest także w stanie dowartościować swoich twórców i naukowców, zwiększyć ich zdolność działania na scenie globalnej, i to nie tylko poprzez szeroką i skuteczną dystrybucję ich dzieł, ale również poprzez wzmocnienie swym prestiżem. Zależność ta nie jest jednak jednostronna. Nie jest bowiem tak, że „nośność” treści symbolicznych, kulturowych jest określana wyłącznie poprzez stojące za nimi kapitały ekonomiczne czy siłę państwa. Treści, sama natura i przesłanie produktów kulturowych, takich jak dzieła sztuki, nauki czy kultury popularnej, same w znacznym stopniu definiują zakres i siłę swego oddziaływania. Dobrym przykładem może być tu współczesna Rosja. Silnie skoncentrowana w wąskim gronie elity władza polityczna legitymizuje się tam obecnie własnym dyskursem w sferze symbolicznej (np. znane hasło „suwerennej demokracji” będące elementem szerszej ideologii o wyraźnym zabarwieniu antyzachodnim i antydemokratycznym). Jest to możliwe m.in. dzięki temu, że sferę symboliczną Kreml w dużym stopniu bezpośrednio kontroluje, w szczególności sprawując nadzór nad większością massmediów. Jak się jednak okazuje, ten silnie dowartościowany przez zasoby polityczne a także ekonomiczne stojące za elitą władzy dyskurs ma jednak ograniczoną nośność. Zapewnia obecnie względną, choć słabnącą z czasem popularność we własnym

* Instytut Studiów Społecznych, Uniwersytet Warszawski.

kraju, jednak poza jego granicami nie jest zwykle traktowany z szacunkiem, a często nawet z rozbawieniem czy też lekceważeniem. W efekcie teoretycznie znaczna, w szczególności np. w porównaniu z polskimi władzami politycznymi, podmiotowość władzy na Kremlu w polu politycznym, a także ekonomicznym, okazuje się względna z uwagi na brak obecnie w tym kraju silnego i autonomicznego pola symbolicznego. Powoduje to m.in. nieodporność kraju na poważniejsze kryzysy. Wraz z upadkiem, a nawet osłabieniem się władzy upada zwykle bowiem w Rosji także wytworzony przez nią system symboliczny, zakłócając w efekcie wszystkie inne wymiary funkcjonowania społeczeństwa i potęgując negatywne skutki kryzysu. Nowe elity władzy każdorazowo poszukiwać muszą pośpiesznie nowych źródeł legitymizacji w sferze symbolicznej. Rekonstruowane w tak pośpieszny sposób pole symboliczne, ze względu na swoje podporządkowanie władzy i niski stopień ciągłości okazuje się być w kolejnych swoich wydaniach ponownie równie kruchym i nietrwałym narzędziem działań symbolicznych jak we wcześniejszych wydaniach, zwykle nie ciesząc się szczególnym prestiżem poza granicami własnego kraju.

Tak więc równie wyraźna jest zależność odwrotna od omawianej na wstępie. To bowiem także pole symboliczne w znaczącym stopniu wzmacnia siłę oddziaływania rodzimych zasobów ekonomicznych i instytucji politycznych. Po pierwsze, legitymizuje je, dostarcza argumentów na rzecz prawomocności ich działań, wytwarza zaufanie do instytucji, lokując je w kontekście kulturowym, wyjaśniając, jak wpisują się w szerszy kontekst systemu światowego i tradycji danego kraju. Instytucje, zarówno ekonomiczne, jak i polityczne, za którymi nie stoją zasoby kulturowe ze związanego z nimi (najlepiej własnego) pola symbolicznego, mają zwykle ograniczoną podmiotowość. Swą legitymizację czerpać muszą bowiem z zewnętrznych pól symbolicznych (np. obcych narodowo). Przykładami takiego stanu rzeczy mogą być we współczesnej Europie Białoruś czy Ukraina, w zachodniej części kontynentu zaś w znacznym stopniu Belgia. Ich słabo zintegrowane kultury narodowe pozostają w dużej zależności od zewnętrznych systemów symbolicznych. Jest to zależność tym bardziej niekorzystna, że silniejsze kultury, do których sięgają, definiują je same w dużym stopniu jako niższe cywilizacyjnie, gorsze w wielu wymiarach (np. francuskie i holenderskie postrzeganie Belgów jako co najmniej śmiesznych; podobne, protekcyjne postrzeganie Białorusinów i Ukraińców w Rosji, od systemu symbolicznego której ich kraje są dziś silnie uzależnione).

Własne pole symboliczne jest więc zwykle, jak wspomniano, w stanie w sposób najbardziej efektywny dowartościować rodzime zasoby, zarówno społeczne,

polityczne, jak i ekonomiczne. W oglądzie zewnętrznym, niezapośredniczonym przez własne pole kulturowe z jego hierarchiami i tradycjami, wydają się zwykle mniej wartościowe, mniej atrakcyjne czy niekiedy wręcz postrzegane są negatywnie lub też niezauważane. Tak więc na przykład te kraje, które nie są w stanie wprowadzić do dyskursów globalnych tworzonych przez siebie pozytywnych wizji własnego świata społecznego, wypadają zwykle gorzej w międzynarodowej konkurencji nie tylko na polu ekonomicznym, ale i w innych wymiarach. Ich konkretne rozwiązania ustrojowe mogą wydawać się mniej „cywilizowane”, ich typy organizacji społecznej okazują się bardziej „zacołane”, ich wartości mniej „nowoczesne”, zaś dominujące systemy wierzeń nie całkiem „nieracjonalne” itp. Każdy system kulturowy generuje bowiem zasób nazywany przez Pierre’a Bourdieu kapitałem symbolicznym, który niezbędny jest do skutecznego działania w polu zarówno gospodarki jak i polityki. Pozbawione kapitału symbolicznego zasoby społeczne, kulturowe i ekonomiczne okazują się niezwykle mało wartościowe. Produkty przemysłowe pozbawione kapitału symbolicznego, nawet jeśli mogą być uważane za użyteczne, nie cieszą się pożądanym na rynku, podczas gdy te silne owym kapitałem są dowartościowane, jak aktualnie np. gadzety firmy Apple, nawet jeśli nie są przedmiotami niezbędnymi w życiu codziennym, okazują się dobrami rozchwytanymi przez konsumentów na całym świecie. Podobnie, wizje ideologiczne czy projekty reform płynące z ust polityków pozbawionych kapitału symbolicznego jawią się zwykle jako śmieszne czy też groźne. Te same idee proponowane przez aktorów sceny politycznej cieszących się znaczącym kapitałem symbolicznym okazują się, wręcz przeciwnie, nowatorskie i odważne. Jednym z najbardziej spektakularnych przykładów kryzysu sfery symbolicznej, której niezdolność do generowania kapitału symbolicznego doprowadziła do niemocy funkcjonującego jeszcze systemu gospodarczego, a w szczególności politycznego, jest upadek Związku Sowieckiego w latach 80. Skostniały system ideologiczno-kulturowy imperium uczynił bezużyteczną jego największą na świecie maszynę wojenną, ostatecznie przypieczętował także upadek jego większości naukochońnych gałęzi gospodarki. Do dziś ta sfera gospodarki pozostaje w Rosji w kryzysie, a jej władze gorączkowo poszukują nowej modernizacyjnej ideologii będącej w stanie ożywić aktywność nowoczesnych gałęzi ekonomii. Wcześniejsza próba ratowania dawnego systemu pod hasłami „pierestrojki” i „przyspieszenia” okazała się bardzo mało skuteczna. Liberalizacja pola symbolicznego za rządów Gorbaczowa spowodowała jednak okresowe ożywienie pola nauki i kultury, przyczyniając się do wzrostu prestiżu kraju na świecie. Wzmocniła także podmiotowość ostatniego przywódcy Związku Sowieckiego na arenie międzynarodowej.

Oprócz funkcji legitymizacji, dowartościowania własnych zasobów społecznych i gospodarczych, ważną rolą systemu symbolicznego każdej społeczności jest jego funkcja krytyczno-regulacyjno-refleksyjna. Tak więc obok wsparcia struktur własnych społeczeństw, produkcji teorii i wizji krzewiących wiarę w ich ponadprzeciętną wartość, szczególne misje, szlachetność, innowacyjność czy moralność lub kulturowe wyrafinowanie, systemy symboliczne generują zawsze strumień krytyki społecznej. Zarówno nauka i sztuka, jeśli tylko cieszą się minimalną autonomią konieczną do ich twórczego działania, zwracają niezmiennie uwagę na hipokryzję dominujących elit, na ukrywane często i reprodukowane przez system społeczny nierówności, na mechanizmy nieoczywistej przemocy symbolicznej, na nadużycia władzy itp. Ta ich funkcja jest niezwykle ważna również z punktu widzenia podmiotowości wszystkich pod-systemów organizacji społecznej. Po pierwsze, jest istotnym elementem mechanizmów samo-regulacyjnych pozwalających działać systemowi społecznemu kraju w miarę autonomicznie, bez ryzyka niebezpiecznego przekroczenia granic równowagi w systemie politycznym czy ekonomicznym. Ta funkcja systemu symbolicznego uzupełnia regulacyjne mechanizmy rynkowe będące podstawą zachowania równowagi w polu ekonomicznym oraz mechanizmy demokratycznej kontroli w systemie politycznym. Zwykle, w odróżnieniu od dwu wcześniejszych pól, mechanizmy regulacyjne w polu symbolicznym mają o wiele bardziej refleksyjny charakter. Nie dotyczą jedynie kwestii wyboru pomiędzy istniejącymi opcjami ekonomicznymi lub politycznymi ze względu na kryterium ich efektywności czy poparcia społecznego, ale oferują znacznie bardziej wyrafinowane, wielowymiarowe narzędzia ewaluacji i refleksji. Pole symboliczne jest też w stanie generować nowe, alternatywne idee, projekty i wizje, a na dotychczasowe polityki, ideologie i sposoby organizacji gospodarki patrzeć w szerszym kontekście. Wspomniana tu refleksyjność, będąca szczególnym zasobem pola symbolicznego, uważana jest zresztą we współczesnych naukach społecznych za kluczowy warunek podmiotowości w pełnym tego słowa znaczeniu. Refleksyjność owa możliwa jest dzięki krytycznemu spojrzeniu na własne działania, spojrzeniu wskazującemu m.in. na nieuświadomiane determinanty własnych działań, na uwikłania nieoczywistych interesów w poszczególne wizje rozwoju, na nierozpoznane na co dzień polityczne, kulturowe czy strukturalne ograniczenia działań społecznych i samej refleksji społecznej. Refleksyjność to także zdolność do twórczego myślenia o możliwych przyszłych działaniach, w szczególności takich, które wykraczałyby poza dotychczasowe rutynowe wzorce zachowań w danych sytuacjach. Zdolność do refleksyjności możliwa jest do osiągnięcia w dobrze rozwiniętym

i autonomicznym polu symbolicznym. Daje ona podmiotowość pozwalającą na przekraczanie własnych ograniczeń, na projektowanie a następnie podejmowanie działań zmieniających na własną korzyść dotychczas ustalone schematy organizacji świata społecznego. Można tu więc mówić o podmiotowości refleksyjnej jako podmiotowości wyższego stopnia, operującej na poziomie nie tyle rzeczywistości społecznej, co sposobów jej symbolicznej organizacji i postrzegania. Taka podmiotowość, dająca potencjalnie możliwość przekroczenia ograniczeń wynikających z prostych niedostatków klasycznych zasobów w poszczególnych polach, wydaje się szczególnie pożądaną zdolnością, której brakuje aktorom na wszystkich polach polskiego systemu społecznego.

Chciałbym się obecnie krótko zastanowić nad uwarunkowaniami słabości polskiego pola symbolicznego i związanej z nim ograniczoną możliwością oferowania aktorom na innych polach zdolności do podmiotowości refleksyjnej. Jak się wydaje, mamy dziś do czynienia w Polsce z sytuacją w pewnym sensie paradoksalną. Krajowe pole symboliczne ma z jednej strony dużą autonomię i siłę sprawczą, a więc podmiotowość. Jest to jednak, jak się wydaje, podmiotowość dość mocno ograniczona w granicach kraju. Liderzy polskich nauk społecznych, polskiego świata sztuki i kultury są w stanie generować zauważane powszechnie narracje, wpływać nimi na aktorów życia politycznego, a nawet niekiedy gospodarczego. Są, innymi słowy, w dużym stopniu podmiotowi na arenie krajowej, można nawet argumentować, iż w pewnym sensie ich siła sprawcza, a przynajmniej rozpoznawalność publiczna, jest większa niż intelektualistów czy ludzi sztuki oraz nauki w wielu innych krajach świata. Siła ta jest jednak w dużym stopniu ograniczona do granic kraju i nie wiąże się zbyt silnie ze statusem wynikającym z pozycji międzynarodowej. Nieliczni tylko przedstawiciele Polski uczestniczą na równych prawach w tworzeniu współczesnego światowego systemu symbolicznego. Tam, gdzie się to udaje, jak np. w przypadku wprowadzenia na scenę światową filmu „Katyń”, można mówić o ich znaczącym wkładzie w zwiększenie podmiotowości polskiego pola symbolicznego, a w efekcie także i politycznego. Więcej jest jednak odmiennych sytuacji. Polskie nauki społeczne wydają się dostarczać szczególnie wielu przykładów negatywnych. Jak się wydaje, stały się one obecnie polem w dużym stopniu autarkicznym. Prestiż i sukces materialny w nim określa w małym stopniu międzynarodowa konkurencyjność, która jest niezwykle rzadka; określa go raczej dostęp do źródeł dodatkowych dochodów w krajowych, głównie prywatnych, instytucjach edukacyjnych oraz innych instytucjach publicznych czy komercyjnych. Nie bez znaczenia pozostaje także dostęp

do krajowych mediów. Budowane w oparciu o podobne kryteria hierarchie są prawie całkowicie niezależne od kryteriów, które kształtują hierarchie w analogicznych światowych podsystemach symbolicznych, w szczególności w systemie nauki. Ten stan rzeczy znacząco osłabia międzynarodową podmiotowość polskiego pola symbolicznego, doprowadzając np. do znanych paradoksalnych sytuacji, gdy głównymi autorami opracowań na tematy polskie funkcjonujących w obiegu światowym są przedstawiciele zachodnich ośrodków badawczych.

W tym samym czasie polskie systemy: polityczny i w szczególności gospodarczy – okazują się w dużym stopniu silnie zintegrowane z analogicznymi podsystemami światowymi. W przypadku polskiej gospodarki czynnikiem wymuszającym integrację był przede wszystkim znaczący napływ kapitału zagranicznego. Wymusił on także rozpowszechnienie w Polsce globalnych standardów zarządzania, włączył polskich menedżerów, a także wielu ich pracowników, bezpośrednio w międzynarodowy obieg gospodarczy. Dla systemu politycznego kluczowym momentem było wejście Polski do Unii Europejskiej, ale także i do innych instytucji międzynarodowych. Integracja z nimi wymusiła przyjęcie wielu zachodnich standardów i włączyła część polskich polityków w obieg międzynarodowy. W polu symbolicznym sytuacja jest znacząco odmienna. Można m.in. zauważyć, iż tak jak Polska pozostaje beneficjentem integracji europejskiej w wymiarze ekonomicznym, o czym świadczy np. ciągły napływ inwestycji zagranicznych, a także w wymiarze politycznym, który gwarantuje jak dotychczas pozytywny bilans dopłat otrzymywanych z Unii Europejskiej, w wymiarze naukowym sytuacja jest odmienna. Polski system nauki nie jest w stanie odzyskać krajowej składki do europejskiego budżetu badawczego. Ewentualne zwiększenie nacisku na politykę proinnowacyjną w Unii może jeszcze bardziej w przyszłości pogorszyć sytuację naszego kraju w tym zakresie. Problem nie dotyczy jednak tylko sfery technologii. Przed stawieniem czoła wyzwaniu konkurencyjności międzynarodowej szczególnie silnie wydają się opierać nauki społeczne. Warto zwrócić uwagę na liczne negatywne efekty tej sytuacji.

Po pierwsze, słabość polskiego systemu symbolicznego, jego nikła międzynarodowa legitymizacja, powodują, iż systemy polityczny i ekonomiczny poszukiwać muszą jej często poza granicami kraju. Tak więc jednym z głównych wymiarów oceny jakości rozwiązań proponowanych w polach gospodarczym i politycznym staje się pytanie o to, na ile będą owe rozwiązania uznawane za spełniające wymogi postrzegania ich za „zachodnie”. Innymi słowy, kwestią kluczową w debatach nad kierunkami rozwoju staje się często zdolność do pozyskania przez

poszczególne wizje reform zewnętrznego kapitału symbolicznego w związku ze słabością kapitału rodzimego. Gdyby sytuacja nie była tu aż tak trudna, i krajowy system oferował większą zdolność legitymizacji, możliwe byłoby ocenianie projektów reform politycznych i gospodarczych w większym stopniu z punktu widzenia różnie definiowanych, ale głównie wewnętrznych kryteriów ich użyteczności dla krajowych pól i aktorów.

Słabość polskich nauk społecznych, takich jak ekonomia, socjologia czy nauki polityczne, powoduje, że w ich polach międzynarodowych nasz kraj może być jedynie normatywnie i głównie zewnętrznie oceniany w zakresie tego, w jakim stopniu spełnia kryteria określone przez różnego rodzaju teorie, np. efektywności gospodarczej, sprawiedliwości społecznej czy też poziomu kultury politycznej. Polska nie jest natomiast w stanie obecnie uczestniczyć jako aktywny podmiot w naukowej debacie nad kształtowaniem owych kryteriów ocen. One zaś kształtują w dużym stopniu obrazy społeczeństw, krajów czy też podmiotów gospodarczych nie tylko w wąskim polu nauk społecznych, ale za pośrednictwem mediów, rządów, firm konsultingowych i innych wpływają na hierarchie postrzegania kraju i jego zasobów w innych polach.

Ograniczona podmiotowość polskich nauk społecznych wydaje się w dużym stopniu wynikać ze zdolności ich elit do odizolowania się od systemu światowego oraz zaistniałych warunków, na taką izolację pozwalających. Warto zauważyć, że zewnętrzna presja systemu światowego na internacjonalizację polskiego pola symbolicznego, w szczególności nauk społecznych, jest relatywnie bardzo słaba w porównaniu z presją, jaka wywarta została na pole polityczne, a w szczególności na pole gospodarcze. Hipoteza dotycząca wyjaśnienia takiego stanu rzeczy może być taka, iż pozycja polskiego pola symbolicznego, w szczególności jego sektora nauki, była na tyle słaba w skali międzynarodowej, że strategia wymuszonej integracji przez system światowy przegrała ze strategią spontanicznej i stopniowej jego marginalizacji przy równoczesnym bezpośrednim zastępowaniu go w zakresie kluczowych potrzeb pól ekonomicznego i politycznego poprzez zewnętrzne, globalne pole symboliczne.

Można więc powiedzieć, że paradoksalnie silna podmiotowość elit pola symbolicznego w wymiarze wewnątrz krajowym jest przyczyną nikłej podmiotowości tego pola w wymiarze międzynarodowym. Siła wewnętrzna elit symbolicznych pozwala im w szczególności zneutralizować presję z pola politycznego oraz ekonomicznego na stawienie czoła wyzwaniom zewnętrznym. Presja ta nie wydaje się zresztą aż tak silna, co wynikać może, po pierwsze, ze słabości polskich

podmiotów politycznych z jednej strony, oraz słabości polskich narodowych podmiotów ekonomicznych z drugiej. Duży stopień ich uzależnienia od kapitałów zewnętrznych powoduje zresztą, że naturalniejsze okazać się może dla nich odwoływanie się do zewnętrznego raczej niż narodowego kapitału symbolicznego.

Efekty słabości polskiego systemu symbolicznego są różnorodne. Wspomniano już o częstej konieczności odwoływania się do zewnętrznych instytucji intelektualnych w celu zapewnienia odpowiedniej legitymizacji symbolicznej dla polskich podmiotów publicznych i gospodarczych. Wybierają one nierzadko w celu wsparcia intelektualnego, w szczególności gdy zmuszone zostają do pojęcia pewnych działań o wymiarze międzynarodowym, instytucje takie jak międzynarodowe firmy konsultingowe, zagraniczne uczelnie czy *think tanki* z ich ekspertami, gdyż ich rodzime odpowiedniki posiadają często nie tylko zbyt słabe kompetencje i zasoby materialne, ale przede wszystkim bardzo ograniczony kapitał symboliczny. Dokumenty sygnowane przez instytucje o rozpoznawalnych na świecie markach mają ów niedostępny jak dotychczas dla polskich instytucji intelektualnych zasób. Odwoływanie się do zewnętrznych podmiotów sfery symbolicznej, choć z jednej strony okazać się może bardzo skuteczne, oznaczać jednak może mniejsze lub większe uzależnienie i ograniczenie własnej podmiotowości.

Podsumowując, można zauważyć, iż w przypadku krajów peryferyjnych, do jakich należy Polska, ważną rolą elit jest zagwarantowanie odpowiedniej równowagi statusu pola symbolicznego danej społeczności. Z jednej strony zachować należy jego względną odrębność, podtrzymać autonomię zarówno w stosunku do systemu światowego, jak i własnych krajowych systemów politycznego i ekonomicznego. Z drugiej strony konieczna jest integracja narodowego pola symbolicznego z systemem światowym. Dyskursy generowane w krajowym polu symbolicznym muszą być więc względnie suwerenne, ale jednocześnie muszą pozostawać w dialogu z dyskursami światowymi, wpływając na nie w jak największym stopniu. Pole symboliczne peryferii musi przyswajać systemy symboliczne i języki pól dominujących, ale nie może ograniczać się wyłącznie do przenoszenia idei z centrum i ich wtórnego naśladownictwa. Nie może też tworzyć nowych idei, które byłyby oderwane od wartości systemu światowego, niezrozumiałych zewnątrz i trudnych do zewnętrznej popularyzacji. Jest to warunek zewnętrznej, międzynarodowej podmiotowości. Zbyt radykalne zachwianie równowagi w kierunku jednego ze wspomnianych biegunów powodować będzie ograniczenie podmiotowości aktorów pola symbolicznego i osłabienie jego zdolności do generowania kapitału symbolicznego dla pozostałych pól krajowych.

W przypadku polskiego pola symbolicznego, jak wspomniano, można prawdopodobnie mówić o zachwianiu równowagi w kierunku nadmiernej autonomizacji, znacznej izolacji od systemu światowego. Powoduje ona bardzo ograniczoną zdolność jego aktorów do podmiotowych działań na scenie światowej. Z drugiej strony, polski system gospodarczy, w szczególności jego niektóre sektory, uległ tak daleko posuniętej internacjonalizacji, że podmiotowość jego aktorów została ograniczona z przeciwstawnych powodów. Są oni nierzadko tak silnie uzależnieni od zewnętrznych systemów gospodarczych, że nie mają zdolności do podmiotowego przekształcania sytuacji w swym własnym polu narodowym. Oczywiście granice akceptowalnej internacjonalizacji oraz izolacji każdego z pól mogą podlegać indywidualnym ocenom. Nie ulega jednak wątpliwości, iż sytuacja w tym względzie w polskim polu gospodarczym oraz symbolicznym jest diametralnie odmienna. Już choćby wynikająca z owej odmienności stopnia międzynarodowej integracji nieprzystawalność obu pól może być uważana za ważny powód braku oczekiwanej pomiędzy nimi współpracy, a w dalszej kolejności – synergii.

Wydaje się więc, iż dla mających na względzie zwiększenie stopnia własnej podmiotowości aktorów pola ekonomicznego i politycznego w Polsce jednym z ważnych priorytetów winno być wspieranie krajowego pola symbolicznego oraz wywieranie presji na jego międzynarodowe otwarcie przy zachowaniu własnej autonomii. Nie wydaje się jednak wskazane, by wsparcie to oznaczać miałyby budowę pola symbolicznego rozumianego jako podporządkowany system „usługowy” obsługujący wyłącznie bezpośrednio interesy aktorów politycznych i ekonomicznych. Pole to, aby dawało rzeczywiście skuteczne wsparcie swym kapitałem symbolicznym, cieszyć się musi znaczną autonomią, w szczególności niezależnymi więzami ze światowym systemem symbolicznym. Musi posiadać także przyzwolenie i możliwości do generowania różnorodnych dyskursów krytycznych, kontrprojektów i innych głosów o charakterze oskarżycielskim czy alternatywnym – bowiem tylko wtedy uzyska ono pełną legitymację jako system wiarygodny, i pełnić będzie istotne funkcje regulacyjno-kontrolne oraz, co równie ważne, może być niezastąpionym generatorem prawdziwie twórczych wizji przyszłości i punktem odniesienia do refleksyjnego, a więc podmiotowego, działania w innych polach.